

Audio-Technica nie od wczoraj jest jednym z najważniejszych słuchawkowych specjalistów. Zaprasza do wybierania w ofercie bardzo szerokiej i zróżnicowanej, wśród modeli domowych, profesjonalnych, przewodowych i bezprzewodowych, propozycjach dla graczy, sportowców, DJ-ów i chyba dla każdej innej profesji. Najliczniejszą, a jednocześnie najbardziej prestiżową linią jest gama o prostej nazwie Hi-Fi. Audio-Technica produkuje zarówno słuchawki otwarte, jak i zamknięte, lecz ta druga kategoria jest bardziej liczna, a należy do niej również najdroższy model *ATH-W5000*.

Testowane *ATH-W1000Z* to pozycja trzecia od góry.



# Audio-Technica ATH-W1000Z

**N**awet wśród słuchawek jeszcze droższych dawno nie widziałem tak luksusowego opakowania. Znakomity efekt osiągnięto jednak stosunkowo prostymi zabiegami. Pudełeczko, blokowane od góry charakterystycznymi dla Audio-Techniki "skrzydełkami", nie należy wprawdzie do moich ulubionych, jednak widok czerwonej wyściółki przywołuje niedawną oskarżoną galę. Taka oprawa jest uzasadniona, sam produkt też należy do wyjątkowych. Duża konstrukcja przyciąga uwagę pięknymi, starannie wypolerowanymi obudowami muszli, które wykonano z litego drewna tekowego. Oczywiście wybór został podyktowany względami akustycznymi, choć trudno uwierzyć, że estetyka nie grała równie ważnej roli. Muszle są bardzo duże i nie ma najmniejszych wątpliwości, że *ATH-W1000Z* można zaliczyć do słuchawek wokółusznych.

Oparciem dla drewnianych kapsli jest metalowy pierścień oddzielający je od wewnętrznych poduszek, które wykonano z miękkiej, naturalnej skóry, zachowując ergonomiczny, asymetryczny kształt. Poduszki wypełniono przyjemną sprężystą gąbką, przetworniki oddziela przezroczysta tkanina, rozciągnięta na wewnętrznym stelażu w taki sposób, by nie dotykała ani dyfuzora przetworników elektroakustycznych, ani ucha.

Przestrzeń wewnątrz muszli jest na tyle duża, że można się czuć w nich bardzo kom-

fortowo, mimo że to konstrukcja zamknięta i do tego dość ciężka (nieco ponad 300 g). Łatwo się tę masę „absorbuje”, a pomaga w tym nie tylko fizjologiczny kształt, lecz również sprytny mechanizm regulacyjny. Nie ma w nim żadnych przesuwanych elementów, nie wymaga też zaangażowania użytkownika w żmudne poprawianie raz w jedną, raz w drugą stronę. Pałąk wykonano z dwóch metalowych prętów oraz dwóch poduszek – skrzydełek, odchylanych przez elastyczny mechanizm i dopasowujących się do wielkości oraz kształtu głowy. Dzięki temu słuchawki nie ściskają głowy (z boku ani z góry) i niemal się na niej nie opierają. Wadą przyjętego rozwiązania jest jego delikatność – gwałtowny ruch powoduje niewielkie, ale odczuwalne przesuwanie się słuchawek.

Dopasowanie do głowy ułatwiają także przeguby łączące muszle z pałąkiem, zakres ruchów jest raczej kosmetyczny, ale wystarczający. Z każdej muszli wyprowadzono niezależne przewody, łączące się w odległości ok. 30 cm; główny odcinek kabla ma ok. 3 m. Na całej długości sygnał jest przesyłany (od wtyczki do każdego z przetworników) za pomocą czterech niezależnych żył, więc nie ma wspólnej masy – co otwiera drogę do wykonania połączenia zbalansowanego. Pytanie tylko: kto odważy się zdjąć ozdobiony drewnem fabryczny 6,3-mm wtyk (wykonany w typowej konfiguracji niezbalansowanej).



*Piękne, wypolerowane obudowy muszli wykonano z drewna tekowego. Z każdej muszli wyprowadzono niezależny kabel, separowane żyły są prowadzone do samej wtyczki.*



*Firmowy system (auto)regulacji 3D składa się z dwóch zamocowanych elastycznie skrzydełek. Pałąk umożliwia nie tylko łatwą regulację, ale odpowiada także za izolację niewrażliwych elementów słuchawek.*

Wszystko, co widać na zewnątrz *ATH-W1000Z*, budzi jeśli nie podziw, to co najmniej satysfakcję, ale konstrukcja wewnętrzna jest nie mniej inspirująca. Producent zastosował duże przetworniki o średnicy aż 53 mm, następstwem czego są potężne komory muszli. W tekowych obudowach zainstalowano system połączonych komór o nazwie D.A.D.S. (Double Air Damping System), mający służyć optymalnej reprodukcji niskich częstotliwości. W tzw. systemie pływającym zainstalowano same przetworniki za pośrednictwem elastycznych materiałów tłumiących drgania.

Chociaż takie cechy, jak masa, wielkość i typ przewodu, jednoznacznie sugerują domowe przeznaczenie tego modelu, to niska impedancja 43  $\Omega$ , a także efektywność powyżej 100 dB pozwalają podłączyć do niego sprzęt przenośny. Warto odnotować też bardzo wysoką moc maksymalną - 2 W.

## ODSŁUCH

„Przesiadając się” na *ATH-W1000Z* nie tylko z wybuchowo ekspresyjnych Grado, ale i z wielu innych słuchawek, wejdziemy w zupełnie inną kulturę brzmienia. Audio-Technica nie podniesie adrenaliny, ale zaimponuje dojrzałością, przedstawiając dźwięk przemyślany, ułożony, uporządkowany i konsekwentny. *ATH-W1000Z* nie są przesadnie oszczędne, dostarczają dużo informacji, różnicując, nawet czczelując, ale też wiedzą, gdzie dokładnie się zatrzymać, nie przesadzając z detalicznością, nie wpadają w „szczegółarstwo”, a tym bardziej w agresję. Zachowują doskonale proporcje między integralnością, płynnością a precyzją. Nie są „wścibskie”, nie wyciągają na pierwszy plan brudów, problemy sygnalizują bardziej elegancko, chociaż dostatecznie skutecznie – w tej mierze są po prostu neutralne; ani nie zamazują, ani nie wyostrzają. Im dłużej ich słuchałem, tym nabierałem większego przekonania, a raczej wiedzy o tym, że wszystko jest dokładnie wymierzone, a każde nagranie traktowane sprawiedliwie, bez żadnych alergii i upodobań. Na tle innych, również bardzo dobrych słuchawek – grających po części żywiej, po części bardziej nerwowo – Audio-Technica robi wrażenie dźwiękiem spokojniejszym, bardziej dystyngowanym, poważniejszym i masywniejszym, lecz nie należy tego mylić z tendencyjną miękkością i zaokrągleniem – w poszukiwaniu brzmienia ciepłego i zupełnie delikatnego też należy udać się gdzie indziej. Swoista siła przyciągania (ale nie brutalność) tego brzmienia rodzi się z jego całego profilu, lecz można zwrócić uwagę na wyjątkowo nasycony, a do tego dynamiczny „niższy środek”, którego często brakuje zarówno słuchawkom, jak i głośnikom. Mniejszą sztuką jest wyeksponować sam bas, natomiast ładne podanie tego właśnie zakresu wydatnie poprawia naturalność brzmienia, a przy tym komfort



Przetworniki są wyjątkowo duże (53 mm), przed metalowymi dyfuzorami rozciągnięto miękką tkaninę.



Poduszki wykonano z miękkiej, naturalnej skóry.

długodystansowego słuchania. Świetne połączenie gęstości i przejrzystości tworzy synergię, w której odnajduje się każde nagranie i każda muzyka. *ATH-W1000Z* można również pochwalić za znakomite rozciągnięcie niskich częstotliwości. Jakby na przekór sugestii, że w przypadku wysokiej rozdzielczości kluczowa jest aktywność wysokich tonów, będziemy podziwiać bogactwo na drugim skraju pasma. Nie tylko siłę, ale też szybkość i zróżnicowanie; przede wszystkim jednak swobodę i pewność siebie.

Audio-Technica skupia dźwięki na linii uszu, i chociaż panorama stereofoniczna nie jest bardzo szeroka, to unika też męczącego koncentrowania się w środku głowy.

## ATH-W1000Z

CENA: 3200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
www.audioklan.com.pl

### WYKONANIE

Luksusowe z zewnątrz (muszle z drewna tekowego, eleganckie opakowanie), wewnątrz oryginalne, kompleksowe firmowe rozwiązania. Wyraźne wartości swojej ceny.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Poważne domowe słuchawki, ale o parametrach przyjaznych dla urządzeń mobilnych. Mimo dużych rozmiarów i masy, komfortowe w długim użytkowaniu.

### BRZMIENIE

Neutralne, dojrzałe, kulturalne, dokładne i proporcjonalne, z lekkim przesunięciem w stronę niskich częstotliwości – mocny bas, ale i nasycony „dolny środek”.

Typ:	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]:	320
Impedancja [ $\Omega$ ]	43
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	6,3
Sterowanie (podst./MFI/Android)	nie / nie / nie
Inne	Certyfikat Hi-Res Audio

## Rezolutne logo

W katalogach, na opakowaniu, i w materiałach firmowych dotyczących *ATH-W1000Z* zauważymy charakterystyczny, czarno-żółty znaczek Hi-Res Audio. To jedyny model słuchawek japońskiej firmy oznaczony w ten sposób, ale oczywiście nie jedyny, na którym można słuchać plików wysokiej rozdzielczości.

Za ideą HRA (High Resolution Audio) stoi kilka podmiotów, wśród których najważniejsze wydają się być CEA (Consumer Electronics Association) i JAS (Japan Audio Society). To one (ze wsparciem kilku wiodących wytwórni płytowych) określiły definicję HRA jako „bezpłatne audio, które zdolne jest do reprodukcji pełnopasmowego dźwięku z nagrań przygotowanych (masterowanych) ze źródeł o jakości wyższej niż płyta CD”. Trzeba przyznać, że to dość pojemna definicja, a nawet mętna, stąd i postępująca na rynku dezorientacja. O ile logo HRA na odtwarzaczach plików jest dość jednoznaczne, to brakuje precyzyjnych wytycznych w innych kategoriach urządzeń.

Obawiam się, że cała inicjatywa pojawia się głównie na płaszczyźnie marketingowej, co w żadnym stopniu nie umniejsza zalet tych czy innych słuchawek.

We wstępnych projektach mówiono (w kontekście słuchawek) o pasmie przenoszenia sięgającym 40 kHz, ale oczywiście jest, że taki warunek (który zresztą nie wszedł w życie) ma się nijak do rzeczywistej jakości dźwięku.

Samo HRA ma być w założeniach koncepcją elastyczną, jakość „wyższą niż CD” da się przecież łatwo obronić w wielu wypadkach. I tak oto mamy logo HRA na głośnikach bezprzewodowych, sprzęcie przenośnym, a także gramofonach (przecież w definicji nie ma w ogóle słowa o tym, że zapis ma być cyfrowy). HRA widuje się już w reklamach oprogramowania, a nawet przy internetowych serwisach strumieniujących muzykę. Wszystko, co na dowolnym etapie kojarzy się z jej odtwarzaniem, może stać się przecież HRA. Mielśmy jakość zbliżoną do CD, jakość CD, a teraz mamy jakość wyższą niż CD lub jakość Hi-Res. Wypada odetchnąć z ulgą, że narzędzia weryfikacji rzeczywistego stanu rzeczy, niezależnie od tego jak „wysokie” będzie to High, pozostają przecież niezmiennie.



Wtyk 6,3 mm także wykończono drewnianą opaską.